# CZARODZIEJSKA HARFA

Był sobie niegdyś pewien „ktoś’. Nikt tak naprawdę nie znał jego imienia, więc nazywano go Wielkim Magiem. Posiadał on niezwykły talent. Potrafił grać na Czarodziejskiej Harfie, a muzyka z niej płynąca powodowała, że wszystko o czym pomyślał stawało się Rzeczywistością. Wielki Mag przywiązywał dużą wagę do tego, aby wszystko, co wymyślił miało sens, ponieważ od chwili, kiedy coś pojawiło się w Rzeczywistości istniało już na zawsze. Pewnego dnia wpadł na pomysł, który bardzo mu się spodobał. Postanowił stworzyć miniaturowy świat wiecznej szczęśliwości. Wielki Mag był samotnikiem, nikt go nie odwiedzał. Pragnął mieć przyjaciół, na których mógłby polegać. Pomyślał o małej istotce, podobnej trochę do niego, która mogłaby zamieszkać w miniaturowym świecie. Zdecydował, że przede wszystkim powinna posiadać ona wolną wolę, tak aby mogła prawdziwie przeżywać i cieszyć się z tego, co już wcześniej powstało, a także z tego, co dopiero powstanie w przyszłości.

W przedziwnym królestwie Wielkiego Maga pojawiła się pierwsza taka istota, a wkrótce następne. Pozwolił on małym istotkom, aby same zadecydowały, jak chcą się ubierać, spędzać czas, gdzie zamieszkać. Okazało się że istoty upatrzyły sobie fragment zamarzniętego jeziora. Lód, w którym odbijały się, ich postacie robił na nich tak duże wrażenie, więc postanowiły osiedlić się właśnie tam. Zmartwiło to bardzo Wielkiego Maga. Wiedział, że za pewien czas lód na jeziorze będzie robił się coraz cieńszy, a wtedy małym istotom, może stać się krzywda. Zrobiło mu się żal z tego powodu. Zastanawiał się jak rozwiązać zaistniałą sytuację, a nie było to łatwe zadanie. Nie chciał on bowiem, pozbawiać małych istot wolności, jaką ich wcześniej obdarzył, ale zdawał sobie również sprawę z tego, że nie dostrzegają one grożącego im niebezpieczeństwa. Postanowił więc działać.

Najpierw wymyślił wielką chmurę, z której bez przerwy padał deszcz. Istoty jednak tylko pochowały się w swoich domkach. Pomyślał więc o skrzydlatych i krzykliwych stworzeniach, które zaczęły latać nad jeziorem, ale i to nie zadziałało. Jego następnym pomysłem było stworzenie łąki nieopodal jeziora, na której zakwitło tysiące kolorowych kwiatów. Były one widoczne już z daleka. Wzbudziły zainteresowanie małych istotek, ale nieufność i przywiązanie do tego co posiadały sprawiła, że postanowiły zostać przy jeziorze.

W końcu Wielki Mag doszedł do wniosku, że skoro wśród istot nie ma takiej, która miałaby odwagę opuścić osadę, to trzeba wymyślić takiego „śmiałka”. Długo zastanawiał się nad tym wszystkim, a im dłużej myślał, tym bardziej realna stawała się myśl, że owym „śmiałkiem” powinien być on sam. Wyobraził sobie siebie samego w krainie małych istot i w ten sposób zamieszkał razem z nimi. Szybko zyskał szacunek i zaufanie małych istot. Przychodzili oni do niego z wieloma, różnymi problemami.

Wielki Mag postanowił opowiedzieć małym istotom o nowym miejscu, które dla nich przygotował. Zebrał wokół siebie wszystkich mieszkańców osady i pokazał im Lustro. Zaskoczenie jakiego doświadczyły, widokiem własnych postaci odbijających

się w lustrze nie miało końca. Lustro bowiem idealnie odzwierciedlało odbicia małych istotek, a był to obraz nieporównywalnie prawdziwszy od tego, jaki dotychczas widziały one w zamarzniętej tafli jeziora. Wielki Mag powiedział im, że nadszedł czas, aby wyruszyć do nowego, równie ciekawego miejsca, w którym będą mogły się osiedlić. W tym nowym, ciekawym miejscu, „zobaczą się" takimi, jakimi są naprawdę. Postanowił opuścić wioskę , a odchodząc obiecał im, że będzie na nich czekał. Nie zabrał ze sobą Lustra, gdyż było ono tak naprawdę „mapą", która miała doprowadzić ich do celu.